Oświadczenie złożone
przez senatora Tadeusza Jarmuziewicza
na 56. posiedzeniu Senatu
w dniu 8 kwietnia 2026 r.

Oświadczenie skierowane do podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii Tomasza Lewandowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Z dużym zaskoczeniem i niepokojem odnotowuję podejmowanie kroków zmierzających do zahamowania procesu deregulacji w naszym kraju. Podejmowany od kilkunastu lat wysiłek znoszenia dotkliwych barier administracyjnych krępujących gospodarkę przynosi realne korzyści. Umożliwił on setkom tysięcy obywateli zaistnienie na krajowym i europejskim rynku przedsiębiorczości oraz pracy. To deregulacja, a nie nadmierne kontrolowanie wszelkich aspektów życia gospodarczego, pozostaje wiodącą i obowiązującą ideą.

Premier Donald Tusk, uzasadniając prezentację pierwszej transzy deregulacji, mówił: „Polska musi przestać być krajem, w którym państwo reglamentuje dostęp do pracy. Deregulacja to przecinanie pajęczyny, którą oplotły naszą gospodarkę grupy interesu". Wdrażanie kolejnych pakietów deregulacyjnych jest przecież uznawane za oczywisty sukces naszego rządu.

Tymczasem w ostatnich dniach do moich biur senatorskich zgłaszają się zaniepokojeni obywatele oraz przedstawiciele branży nieruchomości. Niepokój budzą informacje o zamiarach resortu dotyczących ponownej regulacji zawodów zarządcy nieruchomości oraz pośrednika w obrocie nieruchomościami. To liczna grupa zawodowa, wykonująca kluczowe zadania w obszarze gospodarki. Wolność gospodarcza zapewniona w tym sektorze przez pierwszy rząd premiera Donalda Tuska ma istotny, pozytywny wpływ na utrzymanie zasobów mieszkaniowych w należytym stanie.

Argumenty dotyczące rzekomego zapewnienia bezpieczeństwa obrotu nie znajdują uzasadnienia. Bezpieczeństwo to gwarantują już wyspecjalizowane struktury państwa:

— Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Inspekcja Handlowa – w zakresie ochrony konsumentów;

— generalny inspektor informacji finansowej – w obszarze przeciwdziałania nielegalnym operacjom finansowym;

— prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych – w kwestii ochrony prywatności;

— prokuratura i sądy – w sprawach karnych i cywilnych.

Mnożenie struktur i obostrzeń jest wznoszeniem kolejnych barier urzędniczych, które nie zwiększą bezpieczeństwa, a jedynie utrudnią działalność gospodarczą. Obecny system funkcjonuje od kilkunastu lat i nic nie wskazuje na istnienie zjawisk powszechnej wadliwości, poza incydentalnymi sytuacjami, które zdarzają się w każdej branży.

Przedsiębiorcy, którzy uwierzyli w przekaz rządu i budują swoją przyszłość, opierając się na zasadach wolności gospodarczej, wskazują na ogromne ryzyko planowanych zmian. Przypomnę słowa premiera: „Państwo nie powinno zajmować się sprawdzaniem, czy ktoś potrafi sprzedać mieszkanie, czy nie. To jest rola rynku. Jeśli ktoś jest kiepskim pośrednikiem, to po prostu nie będzie miał klientów".

Wstecznictwo regulacyjne godzi w zaufanie obywateli do państwa. Szczególne obawy budzi postulat wprowadzenia wymogu wyższego wykształcenia. Eksperci wskazują, że oznaczałoby to wykluczenie z rynku ponad 100 tysięcy osób, które rozwinęły swoje firmy, opierając się na dotychczasowych przepisach. Jest to koszt ekonomiczny i polityczny, którego nasz rząd nie powinien akceptować. Propozycje te nie znajdują oparcia w badaniach kompetencyjnych ani analizach skutków ekonomicznych. Jeśli już miałyby zostać wprowadzone jakiekolwiek kryteria, powinny one ograniczać się do wykształcenia średniego, przy pełnym poszanowaniu praw nabytych.

Zdecydowany sprzeciw budzi również pomysł powołania przymusowego samorządu zawodowego. Przekazanie szerokich kompetencji władczych państwa strukturze niezależnej od rządu, opartej na prywatnym przedsięwzięciu wąskiej grupy interesu, byłoby przejawem skrajnej kontrderegulacji. Wiązałoby się to z ogromnymi, liczącymi miliony złotych rocznie, obciążeniami finansowymi dla środowiska i zagrażałoby bezpieczeństwu gospodarczemu kraju poprzez wyzbycie się wpływu państwa na istotną część rynku. Jeśli nawet część środowiska aprobuje takie zmiany, to przy oporze pozostałej części środowiska wywołany zostanie konflikt, zupełnie niepotrzebny w obecnej sytuacji politycznej i społecznej.

Podnoszenie kompetencji poprzez dobrowolne szkolenia, wprowadzenie jawnych rejestrów państwowych czy uporządkowanie kwestii wspólnot mieszkaniowych to działania godne rozważenia. Jednak występowanie przeciwko deregulacji, która od lat jest linią programową państwa, uważam za zbędne i szkodliwe społecznie.

Panie Ministrze, bardzo proszę o przedstawienie stanowiska w powyższej sprawie, co pozwoli mi na podjęcie stosownych kroków politycznych w celu przeciwdziałania tym zamierzeniom.

Z poważaniem
Tadeusz Jarmuziewicz